Nr. 124. Lwów — Środa dnia 1. czerwca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach .... 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* **Pogrzeb śp. Romanowicza odbył się dziś o godz. 4-tej popołudniu przy udziale wielotysięcznej publiczności.**

* Delegacya austr. obraduje dziś nad „extra ordinarium“ wojskowem.

* W Wiedniu obradował komitet wykonawczy kongresu Czechów z dolnej Austryi.

* Do Pesztu przybyła wycieczka serbskich kupców.

* Prez. Roosewelt zaprotestuje przeciw użyciu min podwodnych w wojnie rosyj.-japoń.

Japończycy zbliżają się do Dalnego.

Ruchy wojsk japoń. utrudnione z powodu deszczów.

W Tryeście w „Stabilimento-technico“ zamówiła Rosya okręty.

Dyaryusz.

Wtorek 31 maja 1904.

Imiona, Rz. kat. Petroneli p. — Grec. kat. Fleodota. — Słow. Bożesława. — Wschód sł. 3·59, zachód 7·55.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wszystko dobre co się dobrze kończy“.

Środa 1 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Nikodema. — Gr. kat. Patrykia. — Słow. Świętopełk. — Wschód sł. 3·58 zachód 7·56.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Mikado“. — Teatr ludowy: „Córka pułku“, operetka w 4 aktach.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 31/5. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·35, Renta majowa 99·15, Węg. renta kor. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 510·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye Kolei państw. 635·75, Lombardy 79·00. Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 412·00. Akcye Rima Muranyi 489·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 129·25, Ruble 253·00, 4 prc. listy zast. Banku hipotec. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·80, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·15, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 31/5. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·36, Renta majowa 99·15, Węg. renta koron 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·75, Akcye węg. Zakł. kred. 749·00, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 511·00, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye kolei państw 635·50, Lombardy 79·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 484·50 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 412·00, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 129·25, Ruble 253·00.

Usposobienie: bez interesu.

Berlin. 31/5. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·50, Tow. Dysk. 187·10.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 31/5. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 640·75, Akcye węg. Zakł. kred. 746·00, Anglobanku 278·00, Unionbanku 519·00, Laenderbanku 426·00, Bankvereinu 509·60, Bodencredit 924·00, Galic. banku hipot. 545·00, Kolei państw. 635·75, Kolei połud. 79·00, Kolei Elbenthal 420·00, Kolei północnej 5580·—, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 411·50, Rima Muranyi 487·00, Prask. Tow. żelaz. 1996, Fabryki broni 482·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 328·50, Gal. karp. Tow. naftowego 1100, Obl. węg. indem. 97·80, Renta majowa 99·15, Austr. renta kor. 99·15, Węg. renta kor. 97·05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·15, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·70, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00, Losy tureckie 128·50, Marki 117·35, Ruble 253·50.

Usposobienie bez ochoty, mimo silnej zagranicy.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 31/5. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·16 do 9·17. Żyto na październik 6·89 do 6·90. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 5·80 do 5·81. Kukurydza na maj —·— do —·—, na lipiec 5·29 do 5·30. Rzepak na sierpień 10·70 do 10·80.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: rezerwowane.
Usposobienie silne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 31/5 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 9·40 do 9·80. Żyto —·— do —·— Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza —·— do —·— Owies 5·85 do 6·00. Rzepak 10·80 do 11·10.

Pogoda śliczna.

Delegacye.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Austryacka delegacya obraduje dziś nad „extraordinaryum“ wojskowem. Po przemowie referenta Popowskiego zabrał głos del. Fr. Hofmann *contra*, wskazując na ekonomiczne położenie państwa. Mowca podnosił rozmaite żądania ludności w sprawach wojskowych, szczególnie zrównanie szkół realnych z gimnazyalnemi.

Del. Ebenhoch oświadczył, że głosować będzie za kredytami, poczem obszernie uzasadniał swe stanowisko względami na potrzebę utrzymania monarchii na dotychczasowej wysokości mocarstwa, na której stać musi, by zapewnić swoim ludom pokój i zachować swą wartość dla sprzymierzeńców. Następnie omawiał sprawę pojedynków, żądając, by Minister wojny postarał się wreszcie sprowadzić jakąś zmianę w tym kierunku, aby nie byli karani tacy ludzie, którzy odpowiednio do swych zasad, do zdrowego ludzkiego rozumu i do ustaw wojskowych, nie chcą popełnić zbrodni. Del. Ebenhoch zakończył swe przemówienie, przytaczając statystykę wydatków na wojsko w innych państwach. Z wyjątkiem Turcyi, Bułgaryi, Rumunii, Serbii i Portugalii, we wszystkich innych państwach np. w Niemczech wydatki na wojsko są dwa razy tak wielkie, licząc na głowę, jak w Austryi, we Francyi i Anglii trzy razy tak wielkie, we Włoszech także wyższe. Zabrał głos del. Stransky.

Budapeszt. (Tel. „Dnia“). Del. Stransky oświadczył, że musi reprezentować tylko prawdziwe interesy ludu. Jaka forma rządu jest lepszą, czy absolutyzm, czy system reprezentacyjny, pod tym względem jednolitego zdania niema. W każdym razie absolutyzm jest najdroższą formą rządu. Że absolutyzm istnieje obecnie w Austryi dowodzi tego żądanie 400 milionów na wojsko. W Austryi zawsze dzieje się jeszcze wszystko według woli kół dworskich. Najprzedniejszem prawem systemu reprezentacyjnego jest uchwalanie budżetu. Tymczasem tak znaczna część budżetu, gdyż więcej aniżeli jedna trzecia, uchwalaną jest nie przez parlament, tylko przez komisyę, która pozornie jest częścią systemu reprezentacyjnego, w rzeczywistości zaś wypełnia wolę kół dworskich. W delegacyach zawsze zastępcy ludu są przegłosowani przez zastępców Izby panów. Z Izby panów nikt jeszcze nie głosował nigdy przeciw przedłożeniu, dlatego rząd nie wniósłby przedłożenia, gdyby nie był pewnym, że znajdzie w delegacyi zawsze większość za sobą.

Stransky wywodzi, że mowa tronowa, jako też mowa prezesa delegacyi i *exposé* ministra spraw zagranicznych zgodnie stwierdziły, że Austrya formalnie opływa w pokoju; mowca pyta za tem, skąd grozi niebezpieczeństwo? Jeżeli zwalcza przedłożenie o kredycie 400-milionowym, to nie dla przedłożenia, ale ponieważ ono tak nagle i niespodziewanie przyszło. Głosować będzie tylko wtedy za kredytami, gdy uzna, że faktycznie nadeszła chwila, w której zbrojenie wojska będzie niezbędne. Co się tyczy bitności wojska, to nawet ministerstwo wojny nie bierze na seryo tej kwestyi, mniej może, jak niejeden z delegatów. Najlepszym dowodem jest to, że w roku ubiegłym zażądano podwyższonego kontyngentu rekrutów, a cofnięto to żądanie, skoro Węgry nie zgodziły się. Rząd doznał blamażu, a dla zatuszowania jego miały służyć takie środki, jak zmiana kierownika ministerstwa wojny.

Prezes Jaworski prosi mowcę, by nie używał słowa blamaż.

Posiedzenie trwa dalej.

Wojna.

Wczoraj krążyły w Londynie pogłoski na podstawie depesz, otrzymanych z Czifu i Szangaju o rzekomem zdobyciu przez Japończyków portu Artura. Wiadomości te przyjmować należy z wielką rezerwą, prawdą zdaje się być tylko, że Japończycy, zdobywszy Kinczu, bombardują już P. Artura od strony lądu.

»Times« pisze, iż gen. Oku rozpoczął marsz na Port Artura. Poddanie się Dalnego nie ulega żadnej kwestyi, gdyż Rosyanie nie są w stanie tam się bronić. Jeśli atak od strony lądu na Port Artura dotąd nie nastąpił, to stało się to tylko dlatego, że Japończycy czekają na wysadzenie na ląd ciężkich dział oblężniczych. Korespondent »Timesa" pyta się z ironią, czy gen. Kuropatkin i po tej klęsce, w której zginęło kilka tysięcy Rosyan i 104 dział wpadło w ręce Japończyków, będzie spokojnie dalej siedział w Liaojang i pracował nad koncentracyą wielkiej armii.

Z Tokio donoszą, iż gen. Oku, który dowodził szturmem na wzgórza pod Kinczu, będzie prowadził oblężenie Portu Artura. Ma on do rozporządzenia armię złożoną z 250—260.000 żołnierzy.

Gen. Oku donosi, że Rosyanie opuścili miejscowości Szenkenpu, Magolian i Sinszulun. Na wschód od Szenkenpu nie widać żadnych oddziałów rosyjskich. Oddział japoński pod wodzą Nakamury obsadził w piątek Talienwan i zdobył 4 działa.

Gen. Kuroki donosi: Japońskie oddziały zaatakowały w sobotę koło Achangpiennoem, na północny wschód od Fenwanczengu oddział 2.000 kozaków i zmusiły go do ucieczki. Walka zaczęła się o pół do 12 przed południem i trwała godzinę. Japończycy stracili 4 poległych i 28 rannych. Straty Rosyan nie znane.

Waszyngtoński korespondent »Evening Post«, donosi, że zatopienie statku japońskiego »Hutsuse« przez minę rosyjską na otwartem morzu, może pośrednio przyczynić się do zakończenia wojny(?) ponieważ Stany Zjednoczone mogą podnieść sprawę używania pływających min jako pretekst do interwencyi w interesie pokoju.

Z Petersburga donoszą, że przybył tam kontradmirał ks. Uchtomski, który chwilowo po śmierci Makarowa miał dowództwo nad flotą w Porcie Artura. Dzienniki petersburskie zaprzeczają pogłosce, jakoby ks. Uchtomskiemu miano wytoczyć śledztwo o zdradę, względnie powiesić go nawet(?) jako zdrajcę, który przez pomieszczenie maszyny piekielnej na »Petropawłowsku« chciał za jednym zamachem zgubić swych nieprzyjaciół, mianowicie: Makarowa, oraz w. ks. Cyryla i Barasowa. Były to oczywiście sensacyjne bajki, które podała gazeta wiedeńska »Die Zeit«.

(Depesze „Dnia").

Londyn. (Tel. »Dnia«). Z Tientsinu donoszą: Japończycy wylądowali na północno-wschodniem wybrzeżu Korei znaczne oddziały wojskowe.

Tryest. (Tel. »Dnia«). »Piccolo« donosi, że *stabilimento technico* zajęte jest wykonaniem 10 krążowników, przeznaczonych dla Rosyi.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Z Czifu donoszą do »Berl. Tagbl.«, że akcya wojenna jest wielce utrudniona z powodu deszczów. Japończycy zbliżają się ostrożnie ku Dalnemu, nie mogą jednak nadążyć z działami.

Wzięcia P. Artura nie spodziewają się wcześniej, jak około połowy czerwca.

N. Jork. (Tel. wł. »Dnia«). Prez. Roosevelt ma pierwszy zaprotestować przeciw używaniu min podwodnych w obecnej wojnie.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« zaprzecza starciu Rosyan z chińskim gen. Ma.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). »N. Wremia« donosi, że zamówione dla Japończyków w warsztatach w Stromstrong okręty nie będą przez Anglię wydane przed zakończeniem wojny(?).

Delegacye.

W dalszym ciągu wczor. plenarnego posiedzenia delegacyi austr. del. Eugeniusz Abrahamowicz oświadczył, że mocarstwa, w chwili, gdy występują do ludności z żądaniem większych ciężarów, powinny się postarać równocześnie, ażeby potrzeby wojskowe w odpowiedniej mierze zaspokajane były bezpośrednio u producentów i aby w ten sposób przynajmniej do pewnego stopnia zwiększeniu się wydatków odpowiadało zwiększenie się dochodów. Mowca przyznaje, że w ostatnich czasach uwzględniono do pewnego stopnia żądania ludności pod tym względem jednakże wiele jest tu jeszcze do zrobienia szczególnie w Galicyi. Czyni się wprawdzie zakupy z pominięciem pośredników lecz ten termin dostaw ograniczono do 15. października co rolnikom zupełnie nie może wystarczyć. Chodzi więc o powiększenie zakupów bezpośrednio u rolników i podzielenie dostaw na dwie części, pierwszą do 15. października, drugą na zimę.

Dalej mowca omawiał obszernie sprawę remontów wojskowych w Galicyi, która jest jedynym jeszcze z krajów austryackich, gdzie materyał koński mógłby się znaleść. Hodowli koni bowiem nie traktuje się tam jako zbytku, ale z zamiłowania. Jednakże ceny, jakie się płaci w Galicyi za remonty są tak niskie, że zachodzi obawa, że nawet ta gałąź hodowli się nie utrzyma. Być może, że zarząd wojskowy jest przychylnie dla tej sprawy usposobiony, jednakże trzeba mu jego obowiązek przypomnieć, wobec niechęci organów podwładnych. Główne komisye asenterunkowe okazują wprawdzie jak najlepszą wolę, zdaje się jednakże, że istnieje jakieś tajne polecenie, ażeby kupować konie o ile możności tylko u handlarzy, a nie u hodowców. Mowca więc domagał się, ażeby pobór remontów i koni wojskowych odbywał się przy odpowiednim udziale delegatów towarzystw rolniczych.

Przemawiali jeszcze del. Peszka i Forzt, poczem zabrał głos minister wojny generał Pitreich. Przyznał on między innymi, że zmiana ustawy wojskowej jest konieczna, gdyż pomiędzy przepisami wojskowymi znajduje się wiele takich, które bez ujmy dla bitności armii a w interesie kultury należałoby zmienić i to w najbliższym czasie, jednakże jest to niemożliwem, dopóki kontyngent rekrutów nie zostanie podwyższony.

Minister Pitreich w końcu swej mowy w delegacyi, zaznaczył, że nowa ustawa wojskowa jest już wypracowana w porozumieniu z trzema ministrami wojskowymi i odpowiada słusznym żądaniom ludności. Projekt nowej procedury karnej był już dawno wypracowany, brak tylko było odpowiedzi rządu węgierskiego. Odpowiedź ta przed kilku dniami nadeszła, tak, że obecnie obydwa ministerstwa sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwami wojskowemi sprawę do końca doprowadzą. Omawiając sprawę dostaw oświadczył minister, że podniesione podczas dyskusyi życzenia ludności będą sumiennie zbadane i według możności uwzględnione.

Po przemowie referenta del. Walterskirchnera przyjęto ordynaryum wojskowe, nadto budżet najwyższego trybunału rachunkowego i wspólnego ministerstwa finansów.

Wspomniawszy następnie o sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych mowca zaznaczył, że już 65 razy ją poruszano i że od tego czasu pięciu już ministrów wojny się zmieniło. Mowca zapytał przeto ministra wojny, w jakiem stadyum ta sprawa się znajduje. Dalej mowca omawiał jeszcze sprawę oszacowania szkód polnych, zarządzonych podczas ćwiczeń wojskowych, oświadczając się za tem, ażeby przy każdej dywizyi była osobna komisya szacunkowa, a nadto za uwolnieniem ludności rolniczej od ćwiczeń wojskowych i nienaznaczaniem ich na czas żniw. Nakoniec w interesie humanitarności i cywilizacyi żądał zmiany procedury wojskowej.

Del. Dłużański zaznaczył, że kredyty wojskowe nakładają na ludność wielkie ciężary, z drugiej jednak strony należy rozważyć, czy ofiary nie byłyby większe, gdyby państwo niedostatecznie przygotowane zmuszone było bronić swego istnienia. Mowca następnie z zadowoleniem wyraził się o oświadczeniu ministra wojny, co do zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych i przyrzeczenia odpowiedniego przedłożenia, natomiast sprawa pensyonistów starej normy mowcy nie zadowala, jednakże jest nadzieja, że i ona kiedyś będzie pomyślnie załatwiona. Dalej delegat ten roztrząsał kwestyę szkód polnych, wyrządzonych podczas manewrów, urządzanie ćwiczeń podczas żniw i używanie koni wiejskich na podwody w czasie, kiedy one są dla rolników najpotrzebniejsze. Dalej mowca oświadczył się za reformą procedury karnej i domagał się polepszenia stosunków awansowych w centralnych organach wojskowych.

Z KRAJU.

Lwów, 31. maja.

Według dotychczasowych dyspozycyj, Sejm galicyjski będzie, jak się dowiaduje »Czas«, zwołany na 20. września.

Z Krakowa nam donoszą: Bawiący obecnie na studyach naukowych w Paryżu dr. Tadeusz Grabowski, docent historyi literatury polskiej tutejszego uniwersytetu, odkrył w paryskiej bibliotece Narodowej cały szereg nieznanych listów Stanisława Augusta, pisanych do ajenta Mazzeya i zawierających wiele interesujących szczegółów, dotyczących epoki między r. 1789 a 1791.

W teatrze miejskim rozpoczną się jutro występy gościnne Wandy Siemaszkowej, heroiny teatrów warszawskich. W pierwszej połowie lipca wyjeżdża nasz teatr do Zakopanego, gdzie przez pięć tygodni grać będzie w sali hotelu »Morskie Oko«.

Międzynarodowa austryacko-rosyjska komisya dla regulacyi granicznej przestrzeni rzeki Wisły i Sanu, zajmuje się w tym roku także sprawą uregulowania przewozów na granicznej przestrzeni Wisły.

Jako delegaci austryaccy, biorą w niej udział w zastępstwie Ministerstwa spraw wewnętrznych: radca budownictwa Fryderyk Blum, a w zastępstwie Namiestnictwa radca Namiestnictwa dr. Stanisław Ustyanowski, starsi radcy budownictwa Roman Ingarden i Józef Sare i starszy inżynier Ludwik Regiec.

Jako delegaci rządu rosyjskiego wchodzą w skład komisyi: rzeczywisty radca stanu Kwieciński, radca stanu Mikuliński i inni.

Komisya objeżdża obecnie na parostatkach rzekę Wisłę, co jednak w skutek nader niskiego stanu wody postępuje bardzo pomału.

Za duszę śp. Tadeusza Romanowicza urządzonem będzie w piątek 3. czerwca, staraniem redakcyi »Nowej Reformy«, żałobne nabożeństwo.

Dziś telefonują nam: Międzynarodowa komisya regulacyi Wisły na czterech statkach parowych z powodu niskiego stanu wody na Wiśle, zdołała dopłynąć tylko do Trawnik, 14 kilometrów poniżej Niepołomic, skąd furmankami udała się do Ujścia Jezuickiego. Do tej miejscowości przybył statek »Wawel« z Nadbrzezia i zabrał komisyę w dół rzeki do Tarnobrzega, Nadbrzerzia i Sandomierza. Z Wisły uda się komisya w górę Sanu. Stan wody na Wiśle wynosi pod Krakowem 2 metry poniżej zera. Dziś znów ubyło 40 cm. wody.

Sekcya prawnicza uchwaliła zaprosić w skład rady miejskiej W a c ł a w a A n c z y c a w miejsce bł. p. Hirscha Landaua, A u g u s t a S o k o ł o w s k i e g o w miejsce śp. Cyfrowicza, J a n a K w i a t k o w s k i e g o w miejsce śp. ks. Bukowskiego.

Wczoraj wieczór odbyło się w Ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie partyi socyalno-demokratycznej z porządkiem dziennym: »Budżet państwa, a robotnicy«. Poseł Daszyński referował protest przeciw nowym wydatkom na uzbrojenie armii i zakończył okrzykiem »Precz z militaryzmem«. Uchwalono rezolucyę z protestem przeciw nowym wydatkom wojskowym.

Z Brzeżan donoszą: W niedzielę jakiś czeladnik piekarski, napadł na syna gospodarza z przedmieścia »Adamówka«, Kurylcia i zadał mu kilka pchnięć nożem.

Kurylcia odwieziono do szpitala, gdzie skonał po kilku godzinach. Mordercę ujęto. Powodem zbrodni, była sprzeczka o 4 korony.

Z Jasła nam donoszą: We wsi Niegłowice, gdzie się znajduje wielka rafinerya nafty firmy »Gartenberg i Schreier«, nastąpiła skutkiem wadliwej konstrukcyi eksplozya kotła, w którym się gotowała nafta. Strumienie wrzącej nafty oblały zajętych przy pracy robotników i trzech z nich niebezpiecznie poparzyły.

Z Wełdzirza nam donoszą: Miasteczko nasze było wczoraj widownią zbrodni, której się dopuścił pewien chłop węgierski, wracający z odpustu w Hoszowie. W przystępie zazdrości, dobył on noża i tak ciężko zranił swego towarzysza, iż ten odstawiony do szpitala br. Poppera w Wygodzie, walczy tam ze śmiercią. Zbrodniarza ujęto i odstawiono do więzienia w Dolinie.

Po zgonie Romanowicza.

Wdowa po śp. Tadeuszu Romanowiczu p. Marya z Nawrockich odbiera ze stolicy i różnych stron kraju, oraz zagranicy niezliczone dowody współczucia i żalu, z powodu zgonu zasłużonego Męża, które może choć w małej części przyniosą ulgę w tym ciężkim ciosie, jaki dotknął najbliższe otoczenie zmarłego.

Wydział krajowy nadesłał następujące pismo:

Jaśnie Wielmożna Pani!

Grom spadłego na Panią nieszczęścia odbił się boleśnie w naszych sercach. Ze zgonem bowiem małżonka Pani ubywa nam dzielny i wypróbowany towarzysz pracy, którego słowo i czyny i cała wybitna działalność na stanowisku Członka Wydziału krajowego przywiązywały do siebie i kazały Go cenić wysoko.

Ale stratę, którą ponieśliśmy, odczuje kraj cały; traci on w świętej pamięci Tadeuszu Romanowiczu męża co mu służył na każdem, gdzie wołała potrzeba, polu, męża, co przekonania swe i wiarę w ideały narodowe zachował wiernie do zgonu. Wiara ta przewodniczyła mu w pracy publicznej, z nią oddał się cały pracy bez wytchnienia do ostatniej chwili życia, nie wolnego od trudu i znoju.

Kończymy prośbą o przyjęcie wyrazów szczerego żalu i pełnego a serdecznego współczucia, jeżeli zaś okazane współczucie zdolne jest przynieść jaką pociechę, to na chęci przyniesienia ulgi w nieszczęściu z nikąd Ci Pani nie braknie.

W dalszym ciągu złożyli, względnie przesłali kondolencye: Premier dr. K o e r b e r n a r ę c e M a r s z a ł k a k r a j u h r. B a d e n i e g o. Arc. B i l c z e w s k i, Rab. dr. J. Caro, dyr. Bol. Lewicki, dr. E. Byk, Kasyno miejskie, dyrektor Seferowicz, Jan Amborski, poseł dr. Tarnowski z Przemyśla, Związek literacki polski w Wiedniu, prezydent dr. Małachowski z Karlsbadu, poseł dr. Tomaszewski z Sambora.

Minister dr. P i ę t a k telegrafował: »W ciężkiej boleści z powodu straty ś. p. Męża, którą wszyscy ciężko odczuwamy, ceniąc wysokie niespożyte zasługi zgasłego obywatela, proszę przyjąć wyrazy mego najserdeczniejszego współczucia«.

Gubernator B i l i ń s k i z Wiednia nadesłał taki telegram: »Z Panią i krajem opłakuję szczerze zgon zasłużonego obywatela, mego serdecznego kolegi«.

Karty kondolencyjne złożyli między innymi bar. Spesshardt, konsul niemiecki, Bol. Baranowski, radca Drewnowski, Arnulf Nawratil, Ludwik Kubala, konsul francuski E. Swierczewski i t. d.

* * *

Poseł dr. Emil B y k przesłał p. Romanowiczowej następujące pismo:

Wielmożna Pani!

Przejęty głębokim żalem z powodu straty śp. Tadeusza, towarzysza i przyjaciela od lat przeszło 30, przodownika obozu postępowego, szermierza zasad równości i wolnomyślności, — przesyłam Wielmożnej Pani wyrazy serdecznego współczucia.

* * *

Na znak żałoby uchwalił wydział »Sokoła« ćwiczenia gimnastyczne i oddziału konnego na dzień dzisiejszy wstrzymać. Wydelegowano 12 druhów, którzy trumnę ze zwłokami śp. Romanowicza złożyli z katafalku na rydwan, pełnili straż honorową obok karawanu, a z bramy cmentarnej ponieśli zwłoki do grobu.

* * *

Bazar krajowy i biura »Związku przemysłowego« były dziś popoł. na znak żałoby zamknięte.

* * *

Doroczne walne zgrom. stow. »Gwiazda«, zwołane na wczoraj zostało na znak żałoby odłożono.

* * *

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich zebrał się wczoraj wieczorem na nadzwyczajne posiedzenie, celem obmyślenia sposobu uczczenia pamięci zasłużonego członka Towarzystwa śp. Tadeusza Romanowicza. Posiedzenie zagaił prezes Adam Krechowiecki gorącą przemową, w której podniósł wysokie zasługi i nieskazitelny charakter zmarłego. Przemowy prezesa zebrani wysłuchali stojąc, poczem powzięto następujące uchwały: 1) Upoważnia się prezesa do przemówienia nad grobem; 2) na trumnie złoży wydział wieniec imieniem Towarzystwa; 3) Prezydyum przeszle pismo kondolencyjne na ręce wdowy pani Maryi Romanowiczowej; 4) Członkowie Towarzystwa wezmą gremialny udział w pogrzebie a wydział zaprosi ich do tego osobnemi kartkami pogrzebowemi. Po tej uchwale posiedzenie na znak żałoby zawieszono.

*

M. de Vogüé. 67)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Onieśmielony rozum broni się jeszcze, lecz serce już zdobyte. Ażeby się upewnić wystarczyło mi spojrzeć na portrety pańskich doradców; nowocześni bohaterowie rasy przemówili do pana! — Wskazał palcem na zawieszone na murze portrety — Livingstona, Gordona, Rhodesa... Apostoł, Paladyn, Twórca państwa. Słuchaj, jak do ciebie przemawia, ten wielki, spotwarzony. Na wzór Jehowy, tchnął w glinę duszę swoją, glinę, którą sam stworzył niestety! Z łez własnych i krwi własnej: ażeby wydobyć złoto, jak twierdzili powierzchowni sędziowie. Złoto owo zbierał tylko po to, aby zbudować świątynię Ducha. Ten niezmordowany rzemieślnik-twórca był gorącym czcicielem Ducha. Świat wie teraz na co przeznaczał swoje bogactwa do ostatniego szylinga: na stworzenie cywilizacyi, myśli, światła w państwie chaotycznem, które wskrzesił z niebytu. Pan jesteś jednym z braci jego ducha, panie Robinson. Widziałem jak walczył przeciw swym przesądom brytańskim, jak pan walczysz przeciw amerykańskim; i on wahał się długo, za nim się oddał swojej wielkiej idei. Jak pan, zanim w nią uwierzył, służył jej czynem.

— I ja tak uczynię, Hiramie Jarvis. Powiedziałem panu co mnie wstrzymuje. Ale odgadłeś, pragnę tej przyszłości zarówno jak pan, aczkolwiek nie widzę iżby była tak bliską, ani tak pewną. Może ujrzymy jeszcze walki bratobójcze śród członków rodziny anglo-saksońskiej. Mają uszy i nie usłyszą nas. Wszystko jedno. Porażki jednostek, to zwycięstwo rasy. Postępujmy, jakgdyby ideał jutro miał się stać rzeczywistością. Zresztą, powtarzam panu, że ten ideał, który od pana przejąłem nadaje życiu memu cel i znaczenie. To powód dostateczny, aby działać w myśl pańskich pragnień. Czyż nie byłem ci posłusznym, gdy przekonałeś mnie, że wszystko podporządkować należy pod mórz i wód przemysłowe zwycięstwo?

— Nie mnie pan byłeś posłusznym, lecz najprostszemu prawu historyi. Władca Morza! Ta książka, kierująca wysiłkami rasy anglo saksońskiej nauczyła pana. — Jarvis podsunął książkę kapitana Mahan. — Ale przedmioty na jedną noc wznoszone, wielkie zakłady, stwarzane na ziemi przez zwycięzców, to złudzenia ulotne. Miejscem dla trwałej potęgi jest Ocean. Małe państewka, póki trzymały się morza, nie obawiały się wielkich monarchii i rządziły światem: mała Grecya, Tyr, Amalfi, Piza, Genua, Wenecya, Portugalia, Holandya. Jeżeli Rzym tryumfował nad Kartaginą, jeżeli stał się cesarstwem, to tylko dlatego, że odebrał wrogowi morze. Hiszpania Karola V. runęła haniebnie utraciwszy władzę nad morzem. Napoleon zgromadził Europę pod swemi orłami: nie posiadał nic, bo morze nieubłagane przy nas zostało! Zwyciężyła go nasza potęga morska. Wellington był tylko pociskiem wyrzucanym przez nasze okręty.

— Prawdziwa lekcya historyi — zaznaczył Robinson. — Nowy Cezar germański pojął ją: widzicie te wysiłki, które starały się nas pozbawić władzy.

(C. d. n.)

Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni otrzymał dziś przed południem z Budapesztu następujący telegram:

W imieniu klubu czeskich posłów proszę przyjąć wyrazy głębokiego współczucia, z powodu śmierci posła Romanowicza.

Dr. Bedrich Pacak.

* * *

Depesza od prez. ministrów dra Koerbera brzmi, jak następuje:

Bitte den verehrten Landesausschuss den Ausdruck meiner aufrichtigsten Teilnahme, anlässlich des Hinscheindens des so verdienstvollen Herrn Abgeordneten Romanowicz, entgegennehmen zu wollen.

Koerber.

* * *

Reprezentacya izrael. gminy wyzn., która wzięła udział oficyalny w pogrzebie śp. Romanowicza, przesłała na ręce wdowy następujące pismo:

Jaśnie Wielmożna Pani!

Ciężka żałoba i głęboki smutek, którym przejęty jest cały kraj, z powodu przedwczesnej śmierci czcigodnego i tak zasłużonego obywatela patryoty, jakim był ś. p. Mąż Pani — znajduje też żywy oddźwięk w sercach ludności żydowskiej.

I ogół żydowski nie może odżałować straty dzielnego orędownika równouprawnienia i zrównania Żydów z resztą narodu.

Niechaj nam tedy wolno będzie imieniem tutejszej Gminy wyznaniowej izraelickiej złożyć Jaśnie Wielmożnej Pani w tej bolesnej chwili wyrazy najszczerszego żalu i współczucia.

Lwów dnia 31 maja 1904.

Dr. Byk.

* * *

Dziś kondolowali między innymi: arcyb. Teodorowicz, b. Namiestnik Leon hr. Piniński, oraz posłowie: Rayski i Rotter.

* * *

Wiedeńskie dzienniki, poświęcają gorące wspomnienia pamięci zmarłego.

Nowiny „Dnia“.

Odznaczenie. Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Stefanowi Ilasiewiczowi, tytuł i charakter radcy ministeryalnego.

Mianowania i przeniesienia. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała respicyenta straży skarbowej, Oswalda Zachariasiewicza i starszego strażnika skarbowego, Kajetana Krzyżanowskiego, poborcami cłowymi.

Z uniwersytetu. P. K. W. Kumaniecki, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

P. Jakób Teuwin, nauczyciel gimnazyalny w Brodach, otrzymał na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofii.

Ze sfer adwokackich. Dr. Salomon Somerstein wpisany został na listę adwokacką z siedzibą we Lwowie.

Adwokat dr. Leon Goldfarb, przenosi się ze Lwowa do Sambora, zaś adwokat dr. Andrzej Czajkowski przeniósł się z Brzeżan do Skolego.

Rada miasta Lwowa odbędzie zwyczajne posiedzenie jutro w środę 1. czerwca.

Filharmonia warszawska w Galicyi. Nasz korespondent warszawski pisze: Orkiestra Filharmonii warszawskiej, która obecnie koncertuje w zdrojowisku Dubeln w Finlandyi, ma według marszruty, wystawionej jej przez dyr. Reichmana, przybyć po 15. października b. r. do Galicyi, celem urządzenia tam szeregu koncertów we Lwowie i Krakowie, gdyż sezon Filharmonii warszawskiej rozpoczyna się dopiero dnia 4. listopada b. r.

Losowanie przysięgłych. Na III. nadzwyczajną kadencyę sądu przysięgłych, która rozpocznie się 13. czerwca br., wylosowani zostali jako sędziowie główni pp.: Baron Ad. właść. rafineryi nafty, Barczyński Jan z Kleparowa, Bednarski Szczęsny właśc. drukarni, Berger Bern. dentysta, Czajkowski Mich. właśc. dóbr, dr. Dembiński Bron. prof. uniw., Ditrich Jan rolnik, Golda Józ. majster szewski, Gottesman Menasche kupiec, Górka Wład. kand. not.. Haut Izyd., Włodz. wł. dóbr, Karge Alojzy, Kaufmann Nachm. handlarz mebli, Klein Jerzy dyr. tow. akc. browarów, Kopecki Edw. wł. dóbr, Laskownicki Wład. Bern. wł. dóbr, dr. Lilien Norb. lekarz, Lwów Lazar, Majewski Zygm. wł. biura handl., Mokrzycki Wit. urzędn. banku hip., Nawratil Józ., Niziński Ludw., Parys Miecz. urzędn. kraj. biura kolej., dr. Pesches Joach. sekr. zboru izrael., ks. Poniński Aleks. wł. dóbr, Przylibski Ad. Stef. kupiec, Quest Jan kupiec, Reczuch Marc. rolnik, Rudyński Jan urz. banku hip., Rzędowski Jerzy ajent materj. budowl., Schiszka Lud. piwowar, Schnein Abr., Schreyer Jerzy dzierż. folwarku, Sozański Mich. art. malarz., Twardowski Kazim. prof. uniw., Weinberg Jakób dzierż. dóbr. Na zastępców wylosowani pp.: Meschel Izyd. dyr. zakł. kredyt., Neuhauser Franc. prof. konserw. muzyczn., Piotrowski Klem. Stan. zarządca druk., Pops Izrael kupiec, Prugar Tad. stolarz, Schnapik Fr. Leib kupiec, Szymański Ludw. Wojc. stelmach, Tyrowicz Ludw. kamieniarz, Waldmann Filip. Kadencya zwyczajna IV. odbędzie się po feryach wakacyjnych.

Stypendya. Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego ogłasza konkurs na ośm stypendyów po 400 koron rocznie z fundacyi śp. Czabana dla uczniów tut. Uniwersytetu.

Pod adresem magistratu zwracają się mieszkańcy ulicy Pijarów z uprzejmą i gorącą prośbą, by tenże nareszcie przystąpił do uchwalonej już dawno kanalizacyi tej ulicy i by zaprowadzono tam oświetlenie gazowe. Ulicą tą położoną tuż obok szpitala i kliniki trzeba bardzo często nocą przejeżdżać, a wtedy panują tam egipskie ciemności. Czas najwyższy, by magistrat ulicą tą się zaopiekował.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Pod przewodnictwem dr. St. hr. Mycielskiego odbyło się onegdaj walne zgromadzenie członków krajowego Związku przemysłowego. Przewodniczący stwierdził, że Związek rozwija się normalnie i oddaje produkcyi krajowej duże usługi. Obroty gotówkowe „Związku“ wynosiły w roku ubiegłym 1,863.000 koron tj. o 847.000 koron więcej aniżeli w roku poprzednim. Nad sprawozdaniem dyrekcyi, które przedstawił dyrektor Szydłowski, wyłoniła się dyskusya, w której przemawiali pp.: dr. Głąbiński, Bal, Olszewski, Lewicki i dr. Korytko. Z czystego zysku, który wynosił 2.501 koron przeznaczono 2.118 koron na dywidendę, 250 koron do funduszu zapasowego a 132 koron do funduszu gwarancyjnego, poczem po uchwaleniu kilku wniosków natury administracyjnej zamknięto obrady.

Również przedwczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie „Koła panien.“ Obradom przewodniczyła p. Pachingerówna. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat.

Przewodniczącą Koła wybrano (przez aklamacyę) p. Franciszkę Pachingerównę, zastępczynią p. Helenę Samolewiczównę, sekretarką p. Maryę Bandrowską, zast. p. Stanisławę Kopystyńską, skarbniczką p. Kamilę Onyszkiewiczównę, zastępczynią p. Emilię Stefanowiczównę, kierowniczką komisyi ubraniowej p. Klementynę Strassównę, kierowniczką komisyi korepetycyjnej p. Zofię d'Abancourtównę, kierowniczką komisyi administracyjnej p. Jadwigę Bandrowską.

Zgromadzenie ludowe zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną odbyło się wczoraj wieczorem. Referent dr. Wyrostek odczytał rezolucyę, protestującą przeciwko przedłożonym delegacyom kredytom na armię, poczem zebrani zamierzyli urządzić pochód po mieście. Gromadzące się na ulicy Sykstuskiej i na Wałach hetmańskich tłumy rozproszyła policya, przyczem aresztowano za opór władzy dwóch akademików, których po stwierdzeniu tożsamości natychmiast wypuszczono na wolność.

W środę, dnia 1. czerwca o godzinie 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie komisyi czytelniano-odczytowej Tech. Koła T. S. L. im. Stanisława Szczepanowskiego. Na porządku dziennym odczyt p. t. „Nasze położenie w trzech zaborach,“ referent Uzdajczak.

Losowanie posagu z fundacyi im. Arona Philippa odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora w czwartek 2. czerwca o godzinie 6 wieczorem w wielkiej synagodze przedmiejskiej. Z dopuszczonych do losowania trzech kandydatek wylosowaną zostanie jedna, której przypadnie w udziale stypendyum posagowe w wysokości 2400 koron.

Zjazd członków Tow. „Pomocy przemysłowej“ odbędzie się we Lwowie w czasie od 2. do 4. lipca br. W zjeździe wezmą udział członkowie wszystkich towarzystw „Pomocy przemysłowej“, zawiązanych w kraju, oraz towarzystw „O własnych siłach“. Porządek dzienny obrad, które się toczyć będą w sali ratuszowej, zapowiada między innemi referaty „O zadaniach ligi pomocy przemysłowej“ i „O upaństwowieniu kolei północnej“, dokonanym również zostanie wybór wydziału „Ligi przemysłowej“. Wolny od obrad Zjazdu czas, poświęcą delegaci zwiedzeniu miasta i „Jarmarku wyrobów krajowych“.

Wybory do kahału. Przy odbytych wczoraj wyborach z drugiej kuryi wyborczej głosowało na 308 do głosowania uprawnionych 271 osób. Wybrani zostali kandydaci komitetu centralnego z następującą ilością głosów: Jakób Beiser 218, Mendel Feigenbaum 200, Samuel Nebenzahl 211, dr. Szymon Szaff 222 i Wilhem Sekler 215.

Kandydaci syonistyczni uzyskali tym razem nieznaczną tylko mniejszość a mianowicie; Adolf Stand 87, dr. Abraham Korkes 54 i Bernard Jahr 56 głosów. Kandydaci samozawańczy Herman Ochs, kupiec i Albert Samuely, otrzymali pierwszy głosów 23, drugi 11.

Wyczekująca rezultatu grupa syonistycznych akademików przyjęła wynik głosowania odśpiewaniem hymnu syonistycznego.

Ostatnie wybory a mianowicie z I. kuryi wyborczej odbędą się dnia 3. czerwca t. j. w najbliższy piątek. Komitet centralny poleca następujących kandydatów: dr. Ludwik Gruder, adwokat krajowy. Maurycy Jonasz, bankier, James Landau, prywatyzujący, Leon Parnas, przemysłowiec i Jakób Stroh, bankier.

Z ramienia stronnictwa syonistycznego kandydują ponownie pp. Jahr. dr. Korkis i Stand.

Sprawa Jasińskiego. Firma Ohrenstein i Koppel złożyła oświadczenie, że nie przyłącza się do postępowania karnego przeciwko p. W. Jasińskiemu, oraz że szkoda w zupełności pokrytą została.

Kronika towarzyska. Dnia 23. czerwca b. r. odbędzie się w kościele św. Mikołaja we Lwowie ślub Maryi hr. Łubieńskiej, córki Józefa hr. Łubieńskiego i Pelagii z Jabłonowskich z p. Kazimierzem Garapichem, synem Michała i Laury z hr. Wodzickich Garapichów.

Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Loli Katznerówny z Podwołoczysk z p. dr. Leonem Geldwertheim, adwokatem z Krakowa.

Humor warszawski a wojna. Piszą nam z Warszawy:

Warszawiacy, znani z humoru, nudząc się w oczekiwaniu na świeże telegramy z placu wojny, tworzą na temat toczących się wypadków najpocieszniejsze kawały.

I tak według jednego, car rosyjski kazał sobie w jednym z pokojów swego pałacu spra-

wić „japońskie obicie,“ według drugiego, od czasu rozpoczęcia wojny nie patrzy wcale do lustra.

— Czemu?...

— Aby nie widzieć swej smutnej twarzy...

Inni znowu twierdzą, iż wojna potrwa cztery lata, bo tak chce Kuropatkin. Wódz ten mężny pobiera podobno 1000 rubli dziennego żołdu. A ponieważ rok przestępny, w którym luty ma o jeden dzień więcej, przypada dopiero za lat cztery, Kuropatkin postanowił sobie aż do tego czasu przeciągnąć wojnę, ażeby nie stracić owego... tysiąca!

Równie doskonałe *bon mot* opowiadają na temat ofiarności chłopów rosyjskich, których sołtysi, duszeni przez rząd, duszą znów ze swej strony jak mogą, ażeby składali „ofiary“ na powiększenie floty. Więc też jeden z takich sołtysów zebrał do siebie starszych z całej wsi i przez dwie godziny im wykładał, iż jest obowiązkiem ich wielkodusznego patryotyzmu złożyć na jego ręce po 3 ruble od głowy na cele wojenne...

Chłopi na prędce naradzili się, poczem jeden z nich wystąpił na środek i zadecydował:

— Wielmożny sołtysie... Jak kara na tę flotę, to kara!... Trzeba po trzy ruble. Ano trudno... Ale, że to na przednowku i niema grosza, to my ta te 3 ruble już o d s i e d z i m y..., każdy z osobna.

Dezerter. Z pułku artyleryi nr. 32 wydalił się przedwczoraj artylerzysta Maryan Kołodziej i do dziś dnia mimo, że nie miał urlopu, nie wrócił.

Ucieczka więźniów. Z więzienia przy ul. Batorego zbiegło trzech więźniów — złodziei, mianowicie: Jabób Distler, Tomasz Zahorodny i Wolf Bogen, oskarżeni o szereg kradzieży i włamań.

Kradzieże. Ubiegłej nocy dobierał się do kasy wertheimowskiej umieszczonej w kancelaryi fabryki tutek „Elster i Topf“ złodziej; narzędzia zbrodnicze odmówiły mu jednak posłuszeństwa, przez co ocalono całą zawartość kasy. Przechowanych w niej było 500 koron gotówką i 15.000 koron papierami wartościowemi.

Amator słodyczy. Z zamkniętej piwnicy zamieszkałego przy ul. Gazowej l. 12 kupca Izydora Jonasa, skradziono ubiegłej nocy po rozbiciu zamku 15 litrów soku, garnek konfitur, butelkę wiśniaku i kilka butelek nalewek i śliwowicy.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek „Szukajcie dziecka“, wodewil w 4 a.

We środę „Córka pułku“, operetka w 4 aktach.

W piątek „Córka pułku“.

W sobotę popołudniu dla studentów „Mazepa“ tragedya w 4 a.

W sobotę wieczorem „Żyd polski“ dram.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Jakób Finkel, emer. starszy radca sądowy l. 81, ojciec prof. Uniwersytetu lwowskiego. — Leopold Rozumkiewicz, funkcyonaryusz kolei państw. l. 24. — Julia Jaworska, żona majstra szewskiego l. 58. — Leonard Pruszkowski, uczestnik powstania z r. 1863/4 l. 70.

W Dąbiu: Jadwiga hr. Romerowa, właścicielka dóbr ziemskich.

W Baden zmarł poeta niemiecki Herman Roller, w 85 roku życia.

W Wiedniu: B. szef sekcyjny w Ministerstwie kolei Maks. Pichler.

W Neustrelitz: W. Ks. Fryderyk Wilhelm Meklembursko-Strelitzki.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Echa zbrodni.

Cieszyn. (Tel. wł. »Dnia«). Przed dość dawnym czasem zasądzono w Cieszynie za morderstwo, popełnione na właścicielce gospody w Peterwald Kamonowej: jej syna na 20 lat ciężkiego więzienia i szwagra na karę śmierci.

Wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny. Wczoraj zgłosił się ów szwagier przed sędzią i oświadczył, że przed śmiercią pragnie się przyznać do drugiej zbrodni, jaką przedtem popełnił koło Mor. Ostrawy, gdzie zamordował dla rabunku dwoje ludzi. Władze dotychczas daremnie poszukiwały sprawców tej zbrodni.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Mittgs. Ztg.« donosi z Paryża, że zamordowana przed kilku tygodniami pod Paryżem gospodyni jednego z proboszczów była wnuczką słynnego w czasie II. cesarstwa Arc. Karola z Brunświku, zwanego z powodu życia wytwornego »księciem brylantowym«.

Echa Dreyfusiady.

Paryż. (Tel. »Dnia«). O wczorajszem aresztowaniu urzędnika w ministerstwie wojny, nazwiskiem d' A u t r i c h e, donoszą dzienniki, że radca trybunału administracyjnego Ahalin, zajęty rewizyą procesu Dreyfusa, udał się do ministerstwa wojny i tam zastał d' Autriche'a w chwili, gdy ten wyskrobywał coś w księgach. Przytrzymał go i przekonał się, że w księgach zapisanych było 25.000 franków, przeznaczonych na przekupienie Czernuskiego.

Porażenie słoneczne.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia»). »Vorwärts« donosi, że podczas ćwiczeń 2 brygady w Dobernitz, w obecności cesarza Wilhelma kilkunastu żołnierzy doznało porażenia słonecznego.

Kongres Czechów dolno austr.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Odbył się tu zjazd komitetu wykonawczego Czechów dolno-austr., celem przygotowania prac na kongres, który się wkrótce odbędzie.

Kupcy serbscy w Peszcie.

Budapeszt (Tel. „Dnia“). Bawiący tu kupcy serbscy złożyli wczoraj wizytę ministrowi handlu. Minister przyjmując deputacyę wyraził życzenie, aby wycieczka kupców serbskich dopięła swego celu, t. j. wzmocniła wzajemne stosunki handlowe. Wieczór odbył się bankiet, wydany przez miasto na cześć gości serbskich.

Niepokoje na Bałkanie.

Kontantynopol (Tel. „Dnia“). Wiadomość, jakoby w walce koło Pezinii z powstańcami brali udział dwaj oficerowie austro-węgierscy, jest nieprawdziwą.

Zatarg z robotnikami.

Tryest (Tel. wł. „Dnia“). „Piccolo donosi, że w sobotę zamknięto w drodze kary jeden oddział *Stabilimento technico*, z powodu zatargu z robotnikami. Mianowicie na jednego z inżynierów spadła płyta żelazna a o chęć umyślnego zranienia inżyniera posądzono jednego z robotników, działającego pod wpływem zemsty. Robotnicy oświadczyli, że sami wydadzą winnego, a ponieważ nie uczynili tego w ciągu 24-godzin — oddział „Stabilimento“ zamknięto.

Straż austr. na okręcie włoskim.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“). „Budapesti Hirlap“ donosi z Zadaru, że zdarzył się tam znowu wypadek, przypominający niedawny w Abbazyi, mianowicie nagłej rewizyi okrętu włoskiego „Giovanino“, dokonanej przez austr. straż skarbową. Według tego pisma austr. straż skarbowa p r z e b y w a ł a 2 d n i n a o k r ę c i e (?!) i dokonywała na nim ścisłej rewizyi. Dopiero na interwencyę konsula włoskiego w Zadarze opuściła straż okręt.

Pogrzeb śp. T. Romanowicza.

Lwów, 31. maja.

Spełniła się chwila przeznaczeń, o której śp. Zmarły mówił zawsze z tajemniczem i religijnem jakiemś przeczuciem. Mówimy świadomie-religijnem, bo był to człowiek głęboko religijny, nie tą głębią, która powtarza kornie cudze pacierze, lecz tą, która ma swój własny pacierz gorący i swoją własną krynicę głębokiej wiary.

Zaduma i smutek powiały dziś po żałobnych rzeszach.

Już koło 3-ciej z południa zaczęli się w ulicy Jabłonowskich zbierać goście żałobni z miasta i okolicy, tudzież umyślnie na pogrzeb z całej Polski przybyli. W ulicach płonęły latarnie, kirem osłonione. Pozamykano sklepy. Sztandary sokole stanęły murem. Chóry akad. zawodzą swe pieśni żałobne. Przed domem żałob. przemawia pierwszy Marszałek kraju hr. B a d e n i.

Mowa Marszałka.

Gdy przed dwoma dniami rozeszła się zupełnie niespodziewana wieść żałobna, obok głębokiego bolu i przerażenia najbliższych, licznego grona przyjaciół, obok żalu i smutku towarzyszy codziennej pracy, obok chęci przyniesienia choćby najdrobniejszej ulgi w cierpieniach tej, która mu była nietylko towarzyszką życia, ale zarazem jego ozdobą i osłodą, górowało, powiem może, łączyło wszystkich uczucie i świadomość istotnej i ciężkiej straty jaką poniósł kraj cały i całe polskie społeczeństwo przez śmierć Tadeusza Romanowicza.

Świadomość tej straty u wszystkich bez wyjątku, bez względu na różnice odcieni i stronnictw, zgoda zupełna co do znaczenia tej straty jest najlepszą miarą wartości człowieka, którego ze zbolałem sercem w tej chwili żegnamy, jest wymowniejszem określeniem czem był i jak żył, niżbyśmy to dzisiaj słowami wyrazić potrafili.

Gdy przyjdzie chwila ostatecznego i spokojnego ocenienia, w jaki sposób pokolenie dzisiejsze skorzystało z warunków, w których mu danem było dla kraju, narodu polskiego i jego przyszłości działać i pracować, między tymi, o których powiedzianem będzie, w imię prawdy i sprawiedliwości, że *diem non perdiderunt*, że myślą, treścią i celem ich całego życia była chęć służenia Ojczyźnie, jaśniéć będzie nazwisko Tadeusza Romanowicza.

Jako młodzieniec niósł w ofierze własne życie na pole walki, dokąd go wiodło płomienne serce i przekonanie na najlepszej wierze oparte, że te ofiary życia i mienia Ojczyźnie pożytek przyniosą i dla tej samej myśli znosił później więzienie, a od chwili, gdy daną była możność legalnej pracy dla

dobra kraju i przyszłości narodu poświęcił całe życie, zdolności, talent i niezmordowaną pracę służbie publicznej.

W dziennikarstwie, towarzystwach politycznych, stowarzyszeniach, mających na celu oświatę i rozwój i poprawę stosunków ekonomicznych, talent, wymowa i gorące serce Romanowicza, dają inicyatywę, pobudzają innych do pracy i łączności, a jego mozolna praca, wytrwałość i energia, umożliwiają i utrwalają rozpoczęte dzieło.

Indywidualność Romanowicza, jej wartość i znaczenie, przedstawia się jednak najświetniej z chwilą, kiedy zaufanie wyborców powierzyło mu mandat z miasta Lwowa do Sejmu i gdy później Sejm wybrał go członkiem Wydziału krajowego.

Ogólne wykształcenie, znajomość spraw krajowych, świetna wymowa i niezmordowana praca, zapewniły mu w Sejmie jedno z najprzedniejszych stanowisk, zapewniły wybitny wpływ na bieg spraw krajowych; wyrobiły także poczucie i świadomość odpowiedzialności, którą się nabywa często dopiero wtedy, kiedy nietylko innych do działania pobudzać, dzieła innych oceniać potrzeba, ale samemu działać i samemu za każdy krok odpowiedzialność przyjąć. W tej to chwili, w której Romanowicz znalazł dla swojej pracy realny i właściwy grunt, w chwili gdy z konieczności liczyć się musiał z praktycznemi stronami życia, z realnymi waruarnkami, wśród których działał, gdy otworzyło się dla niego pole pracy na którem mógł mieć nadzieję przekonania się, że ta cegiełka, którą mozolnie, codziennie kładzie powoli przekształca się czy to w mur obronny, lub staje się fundamentem dzieła użyteczności publicznej, wówczas rozwinęła się najświetniej i spotężniała indywidualność Romanowicza, dając obraz jego rzeczywistej wartości i miary.

Obok wykształcenia, talentu i nauki miał jeszcze dar w praktycznem działaniu nieoceniony, był to umysł jasny, który mu pozwalał oceniać należycie i rzecz każdą i dane położenie. Sposób jasny, przejrzysty jakim pisał i mówił w sprawach krajowych, a w pierwszym rzędzie w sprawach położenia finansowego kraju, pozostanie nietylko zawsze w trwałej pamięci Sejmu i kraju, ale rozumne i trzeźwe stanowisko jakie zajmował i myśli o przyszłości jakie wypowiadał powinne pozostać cennym materyałem dla przyszłego działania.

Jak pracować chciał i umiał, tego nikt lepiej ocenić nie potrafi od tych, którzy przez długi szereg lat na tę pracę codzień patrzyli i cenić ją nauczyli się. Praca była dla niego potrzebą, szukał jej i pragnął jak najwięcej, z ust jego słowo skargi z powodu nadmiernej pracy nie wyszło nigdy. Umiał też pracę innych i uznać i ocenić, to też szanował ją równo w siermiędze włościańskiej, w bluzie rzemieślniczej, jak i przy stole redakcyjnym i urzędniczym. Zasadom politycznym, które wyznawał od młodości, pozostał stale i niezłomnie wiernym, choć to było powodem nie jednej dla niego osobistej przykrości; wiedział jednak zarazem, że rozum polityczny nakazuje stosować w działaniu zasady do danych warunków, w jakich się kraj znajduje, i że nie wolno poświęcać się i zrzekać się możliwości pomyślnego choć powowolnego rozwoju kraju, nie wolno narażać przyszłości narodu dla okazania wierności abstrakcyjnym zasadom lub formułkom.

Romanowicz nie poświęcił nigdy zasady i przekonia, gdy chodziło o jego osobę, ale był zawsze gotów do kompromisów, gdy według jego najsumienniejszego przekonania dobro publiczne tego wymagało. Przedewszystkiem pamiętał zawsze, że warunki polityczne i narodowe nie pozwalają nam na zbyt daleko idące różniczkowanie stronnictw politycznych i wiedział, że chcąc te różnice w każdem działaniu publicznem w sposób jaskrawy, a często zbyteczny uwydatniać i zaostrzać, osłabiamy odporność, siłę a często znaczenie całości. Dlatego też Romanowicz umiał łączyć wierność zasadom z chęcią i umiejętnością wyszukiwania stycznych, któreby umożliwiły ludziom dobrej wiary, choć różnych przekonań łączyć się we wspólnej pracy.

Pragnął gorąco czynnego udziału w życiu publicznem i w wykonywaniu praw politycznych szerokich warstw ludności włościańskiej i robotniczej; myśli tej dawał często wymowny wyraz w prasie i Sejmie, ale równocześnie domagał się słusznie i nawoływał, by to rozszerzenie praw politycznych oparte było na poczuciu i wykonywaniu wspólnie obowiązków publicznych i narodowych. Stąd też ciągła troska, widoczna od pierwszej aż do ostatniej chwili działalności publicznej Romanowicza o wszystko, co oświatę ludową w najszerszem tego słowa znaczeniu podnieść i rozwinąć może, stąd jego starania, nieraz pomyślnym uwieńczone rezultatem o ogólne i fachowe wykształcenie rzemieślnika i rękodzielnika.

Dziś powszechną już jest świadomość w kraju, że postęp i rozwój ekonomiczny pomyśleć się nie da bez powstania i rozwoju przemysłu; hasło uprzemysłowienia kraju stało się dziś powszechnem, ale zasługą Romanowicza pozostanie, że on piórem i słowem dla tej myśli działał i walczył wówczas, gdy ona spotykała się z ogólnem niedowierzaniem, a dla wielu zdawała się utopią. On to dla tej myśli wymową i talentem, zdobywał stopniowo grunt w kraju w Sejmie i umiał jednych przekonać, drugich tylko pozyskać, a ostatecznie potrafił w ostatnim czasie wyjednać w Sejmie środki, które umożliwiają wydatniejszą i bezpośrednią akcyę kraju w kierunku wzmocnienia istniejącego przemysłu i wspierania inicyatywy prywatnej dla tworzenia zakładów przemysłowych, których dotąd w kraju brak.

Choć pragnę pozostać w granicach ogólnych tylko rysów działalności publicznej śp. T. Romanowicza, nie mogę choćby słowem jednem nie dotknąć, czem był on przy stole radnym i w pracach Wydziału krajowego i jaką stratę przez śmierć jego ponosimy, my najbliżsi towarzysze pracy. Nie uważał się wyłącznie za kierownika spraw do jego departamentu należących, brał żywy udział we wszystkich pracach Wydziału krajowego, jako takiego przy stole radnym, głos jego rozumny, wytrawny, umiarkowany, a na znajomości rzeczy oparty, przyczyniał się zawsze do wyjaśnienia i pogłębienia każdej sprawy, a był przez nas wszystkich równo ceniony i uznawany.

W pracy niezmordowany, był przykładem dla nas i dla podwładnych, którzy otaczali go czcią i szacunkiem, ale przedewszystkiem sposób, w jaki Romanowicz, jako członek Wydziału krajowego, występował w Sejmie, takt, forma, stanowczość z jaką w komisyach i Izbie uzasadniał zapatrywania Wydziału krajowego, bronił jego wniosków, podnosił stanowisko i znaczenie Wydziału krajowego w Sejmie i kraju, dziś niech będą nietylko powodem naszej wdzięczności, ale i wskazówką na przyszłość.

Brakłoby jednego z rysów wybitnych w całej działalności i w całem życiu Romanowicza, gdybym nie wspomniał tego, co dziś jest na ustach i w sercu ogółu; człowiek ten nie myślał nigdy o sobie, a zawsze o innych, był czysty w najwierniejszem tego słowa znaczeniu, a tę czystąść zamiarów i intencyj, którą znał sam, chciał zawsze widzieć i przypuszczać u drugich. Czy zawsze słusznie? nie mnie o tem dziś sądzić.

Można o nim powiedzieć za Szujskim: »Życie i słowa nie rozchodziły się na różne drogi«.

A teraz żegnam Cię imieniem kraju, któremu tak wiernie i dzielnie służyłeś imieniem Sejmu, w którym głos Twój zawsze miłością tchnący, już niestety nie odezwie się; imieniem Wydziału krajowego, w którym pozostawiasz i żal głęboki i najgorętsze koleżeńskie uczucie; imieniem własnem na końcu, dając wyraz głębokiej wdzięczności za długoletnie, a zawsze na przyjaznych i lojalnych stosunkach oparte współpracownictwo. Żegnam nie tylko z uczuciem boleści i żalu, ale idąc za myślą, której Ty wiernie służyłeś, żegnam także ze świadomością odpowiedzialności, jaka cięży na nas wszystkich, by praca Twa, starania i znoje, przyniosły krajowi i narodowi naszemu tę przyszłość, której Ty tak gorąco pragnąłeś, dla której żyłeś.

Mowa Marszałka wywarła głębokie wrażenie.

Mowa posła T. Rutowskiego.

Drugi z kolei zabrał głos imieniem stolicy kraju i stronnictwa demokratycznego poseł Tadeusz Rutowski. W mowie, wygłoszonej z wielką swadą, przejęty głębokiem wzruszeniem podniósł dr. Rutowski niespożyte zasługi, jakie położył Zmarły dla m. Lwowa, kraju i całej Polski, wskazał na jednolitość i ciągłość usiłowań Romanowicza od chwili, gdy chwycił za broń, aby służyć sprawie ojczystej, aż do ostatnich chwil życia, poświęconego wyłącznie myśli odrodzenia narodu, wzmocnienia jego sił materyalnych i duchowych. Z Romanowiczem schodzi do grobu Mąż nieskazitelny, oddany cały sprawie publicznej, dzierżący w swych rękach sztandar idei demokratycznej, uosabiający ciągłość ideałów Staszyców, Kołłątajów, konstytucyi 3. Maja.

Programem jego życia, było dobro, wzmocnienie sił narodu do walki o odrodzenie Ojczyzny — programy, których tyle w życiu napisał, uważał za środek do tego wielkiego celu.

Mowca żegna Romanowicza imieniem stolicy kraju i stronnictwa demokratycznego.

Mowa posła Rutowskiego wywarła na wielotysięcznych tłumach, niezwykle silne wrażenie.

Trzecim przedpogrzebowym mowcą był p. Józef Wybranowski, imieniem towarzyszy broni w 1863/4.

Następnie trumnę, którą podczas trzech przemówień podtrzymywali Sokoli, włożono na karawan.

Olbrzymi kondukt otwierali Sokoli konni, pluton straży ochotniczej ogniowej »Sokół«, dalej szły kapela narodowa, straż akcyzowa miejska, Cechy ze sztandarami, Stow. Czytelni kolej., Tow. im. Kilińskiego, Tow. »Eleuterya«, Tow. »Wspólność«, Tow. »Skała«, Tow. »Gwiazda«, Tow. kupców i młodz. handl., Tow. strzeleckie, Stow. kobiet »Pomoc przemysłowa«, Sieroty miejskiego zakładu, Tow. pedagogiczne, Tow. Szkoły ludowej, Szkoły żeńskie, uczniowie szkół ludowych i średnich, Młodzież akademicka i technicka, »Sokół« i Słuch weterynaryi.

Kondukt prowadził proboszcz ks. Gorazdowski w otoczeniu licznego duchowieństwa.

Za rodziną postępowali: Namiestnik hr. Potocki, Marszałek hr. Badeni, posłowie sejmowi, Rada m. Lwowa, przedstawiciele wszystkich wybitniejszych instytucyj i towarzystw, przedstawiciele Wszechnicy szkół średnich, itd.

Pochód podążył ul. Akademicką, pl. Maryackim na cmentarz.

Wieńce.

Wieńce spoczywały na dwóch rydwanach: Zapisaliśmy następujące: 1) Wydział krajowy — Zasłużonemu Koledze. 2) Miasto Lwów — Tadeuszowi Romanowiczowi. 3) Marszałek krajowy — W wdzięcznej pamięci. 4) Wysoce zasłużonemu obywatelowi — Minister Piętak. 5) Klub demokratyczny polski — Swemu nieodżałowanemu przewódcy. 6) Urzędnicy Wydziału krajowego — Tadeuszowi Romanowiczowi, 7) Fundacya hr. Skarbka — Długoletniemu członkowi Rady administracyjnej, 8) Krajowy Związek Przemysłowy — Nieodżałowanemu Rzecznikowi krajowego przemysłu, 9) Towarzystwo Dziennikarzy polskich — Tadeuszowi Romanowiczowi, 10) Członkowie krajowej komisyi przemysłowej — Nieodżałowanemu Koledze, Nieodżałowanemu Kuratorowi Stowarzyszenie »Gwiazda«, Redakcye »Dnia« »Słowa Polskiego«, »Wieku Nowego«, »Nowej Reformy« i »Kraju«, Stowarzyszenie szewców »Kraj« — Swemu protektorowi, Mieczysława i Janowie Pawlikowscy.

Na karawanie spoczywały wieńce od rodziny: Kochanemu mężowi Marya, Najdroższemu bratu — nadżycie kochająca Zofia, Przezacnemu i kochanemu szwagrowi — Julianowie Zirenko, Drogiemu wujowi — Włodzimierz i Konstancya, Najlepszemu z przyjaciół — Starklowie.

* * *

Na cmentarzu zwłoki ponieśli do grobu Sokoli. Tam podnosili zasługi Zmarłego w dalszym ciągu: prez. Tow. dziennikarzy p. Krechowiecki, p. Konopiński imieniem krak. przyjaciół politycznych i redakcyi »N. Reformy«, dyr. Terenkoczy im. »Związku stow. zarobkowych«, p. Stapiński, im. stronnictwa ludowego dr. Fiszer im. »Związku sokolego«, oraz delegat stow. »Bratniej pomocy, słuch. Wszechnicy«, którego śp. Romanowicz był założycielem.

Po modłach religijnych i pieniach żałobnych chóru akademickiego, oddano zwłoki śp. Romanowicza ziemi, którą ukochał i której wiernie przez całe życie służył.

Zbliska i zdaleka.

Echa sprawy Dreyfusa. Kilka dzienników paryskich donosi z zastrzeżeniem, że pewien oficer przydzielony do ministerstwa wojny, został uwięziony i przewieziony do fortu Mont Valerien. Aresztowanie to jest w związku z faktem, że niedawno w ministerstwie wojny odkryto deficyt 25 tysięcy franków, których miano użyć w r. 1899 podczas procesu Dreyfusa w Rennes na przekupienie 2 świadków.

Porwani przez piratów. Z Waszyngtonu donoszą: Maurytański rozbójnik Raisuli, który w pobliżu Pangern uprowadził Amerykanina Perdicarisa i Anglika Varleya, postawił jako warunki ich wydania: Anglia i Ameryka gwarantuje jemu i jego towarzyszom bezkarność ze strony Maroka; sułtan usunie swe wojska z Pangeru i jemu pozostawi owładnięcie tej prowincyi i wypłatę wielkiego okupu. Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hay, odrzucili te propozycye. Eskadra, złożona z 3 okrętów, otrzymała rozkaz odpłynięcia do Pangeru. Również europejska eskadra, złożona z 3 okrętów, otrzymała rozkaz udania się z Azorów do Pangeru.

Panna ochotnik. Na stacyi Charbin uwagę ogólną zwróciła na siebie młoda panienka, ubrana w burkę i długie buty. „Kawalerzysta panna“ — szeptano dokoła. — „Panna ochotnik“ — głosiła dosyć fantastyczna legenda. Chcąc dowiedzieć się prawdy, korespondent „Now. Wremia“ zwrócił się z zapytaniem do samej panienki. Rzeczywistość okazała się bardzo zajmującą: Antonina Petrowówna, oto imię i nazwisko zwracającej na siebie powszechną uwagę panny, która ukończyła gimnazyum w Saratowie i liczy obecnie lat 19, jest sierotą nie posiadającą środków do życia. Gdy dowiedziała się, że wypowiedziano wojnę, zapragnęła w niej wziąć udział, jako ochotnik. Korzystając z tego, że z jej rodzinnego miasta udawał się trzeci batalion 36 pułku strzelców na wojnę, prosiła, aby ją wzięto razem. Prawie bez pieniędzy, bez pakunków, energiczna dziewczyna puściła się w podróż. Przez Bajkał wojsko było zmuszone iść piechotą. Panna Petrowówna nie mając za co nająć koni i nie chcąc rozstać się z batalionem, który ją przygarnął, postanowiła przejść Bajkał na równi z żołnierzami. — W dniu przebywania piechotą 24 wiorst pogoda była wstrętna: mrozy dochodziły do 24 stopni przy silnym wietrze. Wieczorem powstała zawieja. Nieprzyzwyczajona do długiej podróży piechotą i ubrana lżej od żołnierzy, panna Petrowówna pomimo to przeszła jezioro stosunkowo dość szczęśliwie, odmroziła jednak twarz i nogi, ale odmrożenie nie pociągnęło za sobą następstw poważniejszych. — Większa nieprzyjemność oczekiwała ją w Charbinie. oznajmiono jej bowiem, że nie może dalej iść z wojskiem i musi albo powrócić, albo pozostać w Charbinie. Znalazłszy się w tak krytycznem położeniu, panna Petrowówna zrzekła się swojego pierwotnego planu zostania ochotnikiem i postanowiła udać się na wojnę, jako Siostra miłosierdzia. Jednak i to okazało się niemożebnem, gdyż Siostry miłosierdzia powinny być zapisane do jakiegoś oddziału. Położenie było tragiczne; bez środków do życia, osamotniona, w dalekiem, obcem mieście, które większość kobiet opuściła. Wzruszeni męstwem panny Petrowówny oficerowie, towarzysze podróży, postarali się o umieszczenie jej w liczbie Sióstr miłosierdzia Krzyża Czerwonego w Charbinie u władz odpowiednich. Panna Petrowówna będzie wysłaną do jednego z polowych lazaretów podróżnych.

Złoto w beczkach. Do Cherbourga zawinął parowiec „Cesarz Wilhelm II.“, linii Hamburg-Ameryka, wiozący na pokładzie swym 42 milonów franków w złocie z Ameryki. Złoto to było zapakowane w beczułkach. Jest to część sumy za sprzedaż kanału panamskiego. Złoto to przewieziono osobnym pociągiem pod eskortą policyi do Paryża.

Cyrkularz Czertkowa. Korespondent warszawski „Dziennika Pozn.“ donosi, że Czertkow przed kilku dniami wystosował do dyrekcyi kolei warszawsko-wiedeńskiej cyrkularz zarządzający, że aż do wyrównania w stosunku 50 prc. liczby urzędników rosyjskich i polskich, żaden Polak nie może być przyjęty na urzędnika tej kolei.

Ekonomista.

Eksperci rolnictwa. Stała komisya austryackiej stacyi centralnej, mającej za zadanie strzeżenie rolnictwa i leśnictwa, obradowała wczoraj w Wiedniu nad wnioskiem krakow. Tow. rolniczego w sprawie ustanowienia rolniczych rzeczoznawców przy austr. agencyach dyplomatycznych. W ciągu dyskusyi reprezentant ministerstwa rolnictwa, radca bar. Prażak wyraził się bardzo sympatycznie o tym wniosku i zaznaczył, że udało się bądź co bądź wstawić 20 tysięcy koron na ten cel do budżetu, które użyto w odpowiedni sposób. Mowca przyrzekł imieniem ministerstwa rolnictwa zająć się tą sprawą.

Poseł Wł. Gniewosz wyraził przekonanie, że minister spraw zagranicznych nie jest dla tej sprawy nieżyczliwy, chodzi tylko, ażeby w budżecie znalazły się odpowiednie środki. Dotychczas przy austryackich poselstwach spełniali powyższe zadanie tylko ci urzędnicy, którzy są rolnikami. W dyskusyi zabierał głos także dr. Adam Krzyżanowski z Krakowa.

Następnie uchwalono jednogłośnie na wtorkowem walnem zgromadzeniu stacyi centralnej w sprawie cofnięcia podwyższenia taryf na okrąglaki drzewne wysłać deputacyę do prezydenta ministrów, ministra kolei i ministra rolnictwa.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30 maja b. r.

Hotel Europejski:

F. hr. Rességuier, Nisko. E. br. Grothus i E. Gatyńska, Petersburg. P. Mars, Sądowa Wisznia. M. Polański, Rostoczki. S. G. Glazor, Ustrzyki. R. Freitag, Waszkowce. P. Czarkowski, Lubień. O. Schnell, Firlejówka. S. Puntschert, Tarnopol. Dr. A. Iskrzycki, Sanok. Dr. Reisser, Wiedeń.

Hotel Bristol:

Wiktor Wagner, Zygmunt Löbel, Philip Scherlag, Wiedeń. Abraham Newjazewski, Podwołoczyska. Jetti Kohn, Doliby. Franciszek Kosiroszko, Rohatyn. Leon Eger, Brody. Benjamin Manheim, Katne. Kopel Karpf, Czortków. Marcus Margules, Czortków. Jan Zlamal, Leopoldsdorf. Leisor Griefel, Nadwórna.

Hotel Imperial:

Hr. Zbigniew Lanckoroński, Tartaków. Hr. Wł. Bobrowski, Długie, Ks. Schwarzenberg, Bar. Wolf, Lwów. Br. Łastowiecki, Krogulec, Julian Krynicki, Kraków. Fr. Kolmuss, Drohobycz. W. Żewuski, Czupernosów. Wł. Szuyski, Borysław. Hr. T. Michałowski, Rosya. M. Krzysztofowicz, Załucze. Fr. Garuntowski, Twierdza. Tad. Niementowski, Zbaraż. Al. Wybranowski, Czupernosów. St. Rozwadowska, Sanok.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Ostrzeżenie.

Ponieważ, kursują obecnie po Lwowie mniej wartościowe prowincyonalne piwa we flaszkach, całkiem podobnych do naszych z piwem marcowem, a nawet opatrzone są etykietami łudząco do naszych podobnemi, przeto prosimy uprzejmie naszych P. T. Konsumentów o łaskawe baczne zwracanie uwagi na ten szczegół, że nasze flaszki i etykiety mają wyraźny napis naszej firmy:

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne browarów.

DO AMERYKI

LINIA KUNARDA

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 29 kwietnia 1904 do l. 56635 przyjęło do zatwierdzającej wiadomości

utworzenie we Lwowie zastępstwa Towarzystwa przewozowego

„Cunard Steam -- Ship Company Limited“

w LIWERPOOLU

i objęcie zastępstwa tego dla Królestwa Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przez pana **Józefa Ellego.**

Najlepszy przewóz osób i towarów na linii Tryjest-Ameryka

Najbliższe okręty odchodzą:

„Ultonia“ 11 czerwca. **„Slavonia“ 25** czerwca.

Biuro zastępstwa: Lwów, ul. Brajerowska 6.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 1

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA „DNIA“

wyszła świeżo opracowana broszura

pod tytułem:

Jaki będzie koniec wojny Japońsko-Rosyjskiej?

PODAŁ OFICER.

Dwie karty z terenu wojny.

Rzecz była drukowana w fejletonach „DNIA“ jako „Horoskopy wojenne“ w czasie od 3.—15. kwietnia.

Odbitka opuściła prasę 16-go kwietnia 1904.

Do nabycia w Administracyi „DNIA“ Kopernika 15.

Cena 1 egzem. 35 ct. (70 hal.)

Masło potaniało

w Mleczarni Przeworskiej.

4-konny motor gazowy (fabryki Langen & Wolf), w dobrym stanie, z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: Drukarnia Udziałowa, Lwów, Lindego 8, gdzie też można oglądać motor podczas ruchu.

OGRÓD SASKI koncert muzyki wojskowej i Teatr-Rozmaitości. obok rampy kolejowej.

---

15 ciągnień rocznie.

najbliższe już w maju!

Główne wygrane

K 70.000, 40.000. Lire 35.000.
K 30.000, Fes. 100.000, 75.000.
K 30.000, 20.000.

1 los austr. czerw. krzyża
1 los węg. „ „
1 los włoski „
1 los Dombau (Bazylika)
1 los Serbski tytoniowy
1 los Josiv (dobr. serca)

6 losów na spłaty mies. w 31½ ratach po kor. 7.

Natychmiastowe prawo gry.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Fortepian krótki, oryginalny, 7 oktaw, zł. 200 zaraz do sprzedania Karol Fuchs, Czarneckiego 2, w podwórzu.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Poszukuję zdolnych kolporterów. Wiadomość w Administracyi „Dnia“ ul. Kopernika, l. 15 a.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

Tiringa i braci

ul. Jagiellońska l. 2.

Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubrańka dziecinne, wszystko według najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie

Norberta Wandla

Jagiellońska l. 6.

Ubrania wiosenne od 8·50 zł. **Narzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Realność składająca się z siedmiu mniejszych ubikacyj, oraz z ogrodu owocowego i jarzynowego, położona w najbliższem przedmieściu Lwowa, jest do sprzedania lub zamiany za parcelę w mieście. Bliższa wiadomość: ul. Stawowa l. 23 (Za marstynów).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.